

Sygn. akt II AKa 119/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 lipca 2013 roku

Sąd Apelacyjny w Krakowie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący:	SSA Anna Grabczyńska-Mikocka
Sędziowie:	SSA Jacek Polański (spr.) SSO Marek Stempniak (del.)
Protokolant:	st.sekr.sądowy Iwona Goślińska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Stanisława Pieczykolana

po rozpoznaniu w dniu 17 lipca 2013 roku sprawy

M. N.

oskarżonego z art. 148§1 kk i art. 278§1 kk

z powodu apelacji wniesionych przez prokuratora i obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Tarnowie z dnia 21 marca 2013 roku sygn. akt II K 40/12

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. Ł. T. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych, w tym podatek VAT, tytułem opłaty za obronę oskarżonego z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

III. zwalnia oskarżonego M. N. w całości od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

Sygn. akt II AKa 119/13

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 21 marca 2013 r. sygn. akt II K 40/12 Sąd Okręgowy w Tarnowie:

I. uznał oskarżonego M. N. za winnego tego, że w dniu 27 listopada 2011 r. w T., województwa (...), pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami działając w zamiarze bezpośredniego pozbawienia życia L. G. spowodował w sposób czynny urazy jej głowy, przewrócił na łóżko, po czym usiadł na jej klatce piersiowej, zacisnął na szyi pokrzywdzonej rękę, a następnie włożył do jej ust biustonosz, doprowadzając ją do śmierci przez gwałtowne uduszenie, a to poprzez zadławienia, przy czym w wyniku powyższego działania pokrzywdzona L. G. doznała ran tłuczonych głowy, drobnych otarć wokół ust, krwawienia podtwardówkowego, wybroczyn na skórze twarzy i spojówkach oczu, złamania prawego rożka górnego chrząstki tarczowatej krtani, wylewów krwawych w języku,

rozległych wylewów krwawych w mięśniach karku oraz obrzęku płuc, tj. za winnego popełnienia czynu z art. 148 § 4 k.k. i za to na mocy powołanego przepisu wymierzył oskarżonemu M. N. karę 6 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności;

II. uznał oskarżonego M. N. za winnego popełnienia czynu zarzuczonego mu w pkt II aktu oskarżenia (polegającego na tym, że w dniu 27 listopada 2011 r. w T., województwa (...), zabrał w celu przywłaszczenia pięć telefonów komórkowych, a to telefon marki (...)o wartości 100 zł, telefon marki (...)o wartości 150 zł, telefon marki (...)o wartości 300 zł, telefon marki (...)o wartości 200 zł, telefon marki (...)o wartości 170 zł, o łącznej wartości 920 zł na szkodę L. G.), a stanowiącego przestępstwo z art. 278 § 1 k.k. i za to na mocy powołanego przepisu wymierzył oskarżonemu M. N. karę 1 roku pozbawienia wolności,

III. na mocy art. 85 k.k. w zw. z art. 86 § 1 k.k. wymierzył oskarżonemu M. N. karę łączną 7 lat pozbawienia wolności;

IV. na mocy art. 63 § 1 k.k. na poczet kary łącznej pozbawienia wolności zaliczył oskarżonemu M. N. okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania od dnia 27 listopada 2011 r. do 18 grudnia 2012 r. oraz od dnia 29 grudnia 2012 r. do dnia 21 marca 2013 r.;

V. na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy Prawo o adwokaturze zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. Ł. T. kwotę 1.845 zł tytułem wynagrodzenia za pomoc prawną udzieloną oskarżonemu z urzędu;

VI. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolnił oskarżonego M. N. od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych.

Wyrok powyższy zaskarżyli apelacjami prokurator i obrońca oskarżonego.

Prokurator zaskarżył wyrok na niekorzyść oskarżonego w całości odnośnie rozstrzygnięcia dotyczącego czynu zarzuczonego mu w pkt I aktu oskarżenia, zarzucając:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia mający wpływ na jego treść, polegający na bezpodstawnym przyjęciu przez Sąd, iż zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwala na przyjęcie, że oskarżony działał pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami, podczas gdy prawidłowa ocena zebranych w sprawie dowodów, a w szczególności wyjaśnień samego M. N., a także uzyskanych opinii sądowo-psychiatrycznych i psychologicznej nie daje podstaw do takiego stwierdzenia,

2. obrazę przepisów postępowania, a to art. 424 § 1 k.p.k., która miała wpływ na treść orzeczenia, polegającą na jedynie ogólnikowym omówieniu w uzasadnieniu wyroku motywów, jakimi kierował się Sąd przy uznaniu, iż oskarżony M. N. działał w stanie silnego wzburzenia uzasadnionego okolicznościami, w szczególności poprzez niewskazanie, na jakich dowodach oparł się przy czynieniu ustaleń faktycznych w tym przedmiocie, a także brak w uzasadnieniu powodów odrzucenia takiej wersji zdarzenia, w której ugodzenie nożem przez pokrzywdzoną L. G. jest reakcją na kradzież przez oskarżonego telefonów, nierozważenie w uzasadnieniu przyczyn przyjęcia przez Sąd I instancji, iż zachowanie oskarżonego było wynikiem stanu silnego wzburzenia, a nie gniewu, zwłaszcza w kontekście wcześniejszej kradzieży oraz braku natychmiastowej reakcji ze strony M. N., co uzasadnia przypuszczenie, iż Sąd I instancji dokonał zmiany kwalifikacji prawnej zarzuczonego oskarżonemu czynu bez wcześniejszego poczynienia adekwatnych do wagi sprawy rozważań co do tych kwestii.

Prokurator wniósł o uchylene zaskarżonego orzeczenia w części, tj. odnośnie pkt I i III, i przekazanie sprawy w tym zakresie do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Tarnowie.

Obrońca zaskarżył wyrok w części orzeczenia o karze za przestępstwo z art. 278 § 1 k.k., tj. w zakresie pkt II wyroku oraz w części orzekającej o karze łącznej, tj. w zakresie pkt III wyroku, na korzyść oskarżonego, zarzucając:

1. rażąco surowość kary pozbawienia wolności orzeczonej za przestępstwo kradzieży z art. 278 § 1 k.k. oraz

2. naruszenie przepisu prawa materialnego z art. 86 § 1 k.k. poprzez niezastosowanie przy wymiarze kary łącznej zasady pełnej absorpcji.

Obrońca wniósł o zmianę wyroku przez złagodzenie kary pozbawienia wolności orzeczonej za przestępstwo kradzieży z art. 278 § 1 k.k. oraz poprzez zastosowanie zasady absorpcji kary orzeczonej za przestępstwo kradzieży z art. 278 § 1 k.k. przez karę wymierzoną za przestępstwo z art. 148 § 4 k.k.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja prokuratora nie jest zasadna, gdyż Sąd Okręgowy prawidłowo wykazał, że oskarżony działał pod wpływem „silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami”. Nie jest też zasadna apelacja obrońcy, gdyż brak było podstaw do orzeczenia oskarżonemu łagodniejszej kary pozbawienia wolności za przestępstwo z art. 278 § 1 k.k., a kary łącznej pozbawienia wolności przy zastosowaniu zasady pełnej absorpcji.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do zarzutów podniesionych w apelacji prokuratora, wskazać najpierw należy, że zupełnie dowolne są twierdzenia tego skarżącego, iż ugodzenie nożem oskarżonego przez pokrzywdzoną L. G. mogło być reakcją na kradzież przez oskarżonego jej telefonów. Sąd Okręgowy słusznie stwierdził, że przypisane oskarżonemu przestępstwa były niezależne od siebie, a „ewentualne spekulacje na tej płaszczyźnie nie mogą mieć przełożenia procesowego” (str. 26 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Nie ma bowiem żadnego dowodu, ani też faktu, który podważałby wiarygodność wyjaśnień oskarżonego, iż atak pokrzywdzonej na oskarżonego nastąpił, gdy chciał on wyjść z mieszkania (str. 5 uzasadnienia zaskarżonego wyroku), zatem nie miał żadnego związku z dokonaną wcześniej przez oskarżonego kradzieżą telefonów komórkowych pokrzywdzonej. Prokurator dążąc do wykazania takiego związku powołał się na to, że W. C. miał, po przyjeździe do mieszkania i ujawnieniu zwłok pokrzywdzonej, zobaczyć spakowane w reklamówce portfele i łańcuszki należące do pokrzywdzonej. Tymczasem fakt ten w sposób jednoznaczny nie pozwala powiązać ataku pokrzywdzonej na oskarżonego z wcześniejszą kradzieżą jej telefonów komórkowych. Nie ma żadnych podstaw do wnioskowania, że pokrzywdzona zorientowała się, że taka kradzież na jej szkodę została dokonana. Nie świadczy o tym w szczególności fakt spakowania jej rzeczy do reklamówki. Nie ma bowiem pewności, że zrobił to oskarżony. Należy przecieżyć mieć na uwadze i to, że pokrzywdzona miała się wyprowadzić z wynajmowanego mieszkania do końca listopada 2011 r. (zeznania E. S. (k. 200b), zeznania G. S. – k. 232). Istnieją też wątpliwości, dlaczego oskarżony – gdyby to on spakował rzeczy pokrzywdzonej do reklamówki (w celu ich kradzieży) – nie zabrał ich ze sobą, skoro zabrał telefony pokrzywdzonej. Nawet jednak gdyby to oskarżony zapakował do reklamówki rzeczy pokrzywdzonej, to nie ma żadnych podstaw do twierdzenia, że zrobił to przed dokonaniem zabójstwa i że pokrzywdzona w ogóle to zauważyła.

Nie jest też zasadne twierdzenie prokuratora, iż przeciwko wiarygodności wersji oskarżonego przemawia to, że w korytarzu nie odnaleziono śladów krwi oskarżonego, gdy z jego wyjaśnień wynika, że rana miała mocno krwawić. Z wyjaśnień oskarżonego nie wynika bowiem – jak błędnie zakłada prokurator – że obfite krwawienie z rany zadanej oskarżonemu przez pokrzywdzoną nastąpiło od razu po jej zadaniu. Z pierwszych wyjaśnień oskarżonego (które prokurator uważa za najbardziej wiarygodne – str. 7 apelacji) wyciągnąć należy wniosek, że oskarżony dopiero gdy dusił pokrzywdzoną zorientował się, że jest zakrwawiony, bo to miało być powodem, iż „puścił” pokrzywdzoną (k. 79). Wprawdzie podczas drugiego przesłuchania oskarżony wyjaśnił, że po uderzeniu „zaczął krwawić” (k. 125), ale również i w tych wyjaśnieniach podał, iż przestał dusić pokrzywdzoną, gdy zobaczył, że jego krew kapie na nią (k. 125), co także może wskazywać, że większa intensywność krwawienia pojawiła się dopiero po pewnym czasie od zadania oskarżonemu rany. Zresztą z opinii biegłego M. W. wynika, że rana była w istocie powierzchowna, choć „nie można wykluczyć, z kolei sytuacji, że z rany tej było obfite krwawienie w ocenie osoby poszkodowanej” (k. 1344). Brak śladów krwi oskarżonego w korytarzu nie może zatem podważać w sposób jednoznaczny wersji oskarżonego, iż został zaatakowany nożem przez pokrzywdzoną, gdy chciał opuścić jej mieszkanie.

Nietrafnie prokurator zarzucił też, że wadliwie Sąd Okręgowy uznał, iż stan nietrzeźwości oskarżonego nie był stymulatorem zachowania oskarżonego wobec pokrzywdzonej. Sąd Okręgowy słusznie uznał, że skoro z opinii psychiatrycznej wynika, że nie można jednoznacznie ustalić, czy w przypadku gdyby oskarżony nie był pod wpływem alkoholu, jego emocje byłyby słabsze, czy też silniejsze, to należy przyjąć, że stan nietrzeźwości oskarżonego nie sprzeciwia się przyjęciu kwalifikacji z art. 148 § 4 k.k., bo tylko w przypadku gdyby „silne wzburzenie” nie nastąpiło, gdyby nie stan nietrzeźwości, który byłby stymulatorem tego wzbudzenia, zastosowanie art. 148 § 4 k.k. byłoby

niedopuszczalne (str. 25 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Takie postąpienie Sądu Okręgowego jest w pełni prawidłowe w świetle art. 5 § 2 k.p.k., który nakazuje wszelkie wątpliwości nie dające się usunąć rozstrzygać na korzyść oskarżonego.

Zwrócić zresztą należy uwagę na specyficzną sytuację zaistniałą w niniejszej sprawie. To przecież pokrzywdzona nakłaniała oskarżonego do spożywania alkoholu. Wprawdzie nie sposób twierdzić, iż mogła ona mieć świadomość, że alkohol - w przypadku oskarżonego – może spowodować większe niż przeciętnie osłabienie funkcji kontrolnych, ani też nie zapewne nie godziła się na agresywne zachowania oskarżonego, tym niemniej nie budzi wątpliwości, że pokrzywdzona, akceptując wspólne spożywanie alkoholu i to tylko z oskarżonym, godziła się na powstanie zagrożeń, które często łączą się z nadużyciem alkoholu. To też nie stan nietrzeźwości stanowił „samoistną” przyczynę wzburzenia oskarżonego, ale agresywne zachowanie pokrzywdzonej, która zaatakowała nożem oskarżonego. To był podstawowy bodziec, który wywołał gwałtowne emocje u oskarżonego. Ponadto taka sytuacja nawet w przypadku przeciętnego, trzeźwego człowieka, z pewnością uzasadniałaby przyjęcie stanu „silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami”. Nie był więc stan nietrzeźwości oskarżonego warunkiem koniecznym zaistnienia jego „silnego wzburzenia”.

Bezpodstawność twierdzeń prokuratora, iżby ugodzenie oskarżonego nożem było reakcją pokrzywdzonej na kradzież jej telefonów, a nietrzeźwość oskarżonego pozostawała w związku przyczynowym z jego zachowaniem wobec pokrzywdzonej, powoduje, że traci podstawę zarzut tego skarżącego, iż stan „silnego wzburzenia” oskarżonego nie był „usprawiedliwiony okolicznościami”.

Zarzuty prokuratora odnoszące się do rzekomo wadliwego ustalenia, iż oskarżony działał w stanie „silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami” są częściowo niespójne. Skoro bowiem prokurator - trafnie – odwołał się do orzecznictwa, iż stan „silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami” jest „kategorią prawną”, to nie mógł on jednocześnie zarzucać wadliwości ustaleń Sądu Okręgowego w tym zakresie powołując się jedynie na błędną ocenę dowodów w postaci wyjaśnień oskarżonego i opinii psychiatrycznych oraz opinii psychologicznej. Oczywiście jest bowiem, że przyjęcie, iż oskarżony działał w stanie „silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami” nie może być oparte tylko na samych ustaleniach faktycznych, ale wymaga także dokonania odpowiedniej analizy prawnej. Nie jest więc tak, by same tylko dowody, czy to wyjaśnienia oskarżonego, czy też opinie psychiatrów i psychologa, a dokładniej, wynikające z nich ustalenia faktyczne w zakresie stanu psychicznego oskarżonego w chwili czynu, były wystarczające do jednoznacznego stwierdzenia, że zaistniało takie „silne wzburzenie usprawiedliwione okolicznościami”. Trafnie wskazał na to także biegły psychiatra M. P., iż: „W konkretnym przypadku opiniowanego, można powiedzieć, że w chwili dokonania czynu był w stanie silnych emocji i afektu, jednak ocena tego nie należy do kompetencji biegłych” (k. 1352v).

Konieczność dokonania prawnej analizy ustaleń faktycznych dla ustalenia, czy spełnione zostało znamię „silnego wzburzenia usprawiedliwionego okoliczności” powoduje, że nie może być uznane za błąd Sądu Okręgowego umieszczenie rozważań w tym zakresie nie części faktograficznej pisemnego uzasadnienia wyroku, ale w części dotyczącej oceny prawnej (rozdział IV). Takie postąpienie umożliwiło bowiem bardziej przejrzyste odniesienie się przez ten Sąd do zagadnienia wyczerpania znamienia „silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami”, które – jak to wskazano – ma charakter mieszany, „faktyczno-prawny”, bo choć jest silnie zakotwiczone w ustaleniach faktycznych, to wymaga też dokonania odpowiedniej analizy prawnej.

Z kolei z odpowiedniej części dokonanej przez Sąd Okręgowy analizy wyjaśnień oskarżonego (str. 17 uzasadnienia zaskarżonego wyroku) można – wbrew zarzutom prokuratora - wyciągnąć jednoznaczne wnioski, które fragmenty tych wyjaśnień stały się podstawą ustaleń Sądu Okręgowego co do stanu psychicznego i motywów działania oskarżonego, a w szczególności, że za prawdziwe uznał Sąd Okręgowy wyjaśnienia oskarżonego: „wściekłem się, że mnie ugodziła nożem. (...) Byłem bardzo zdenerwowany.” (k. 79), „dostałem ataku agresji, białej gorączki (...)” (k. 284). Jednocześnie też – wbrew twierdzeniom prokuratora – Sąd Okręgowy wskazał, że: „(...) zachowaniu oskarżonego M. N. towarzyszyło silne wzburzenie, zdenerwowanie, jak zresztą wyjaśniał oskarżony i co potwierdza opinia psychiatryczno - psychologiczna” (str. 24 uzasadnienia zaskarżonego wyroku), co jednoznacznie wskazuje, że

to właśnie te dowody stanowiły podstawę poczynienia ustaleń w tym zakresie. Zresztą z treści apelacji prokuratora wynika, że i ten skarżący nie miał co do tego wątpliwości, iż Sąd Okręgowy poczynił ustalenia faktyczne na podstawie powyższych fragmentów wyjaśnień oskarżonego, skoro zarzucił też, że nie uzasadniają one przyjęcia stanu „silnego wzburzenia”. Niesłuszne są zatem inne – sprzeczne z powyższym - zarzuty prokuratora, jakoby Sąd Okręgowy oparł się – dokonując ustaleń co do stanu psychicznego oskarżonego i jego „silnego wzburzenia” – jedynie na opiniach psychiatrycznych i psychologicznej (str. 4 apelacji), bądź, że nie można stwierdzić, na jakich dowodach oparł się Sąd Okręgowy, uznając, że oskarżony działał w stanie silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami (str. 5 apelacji).

Nie ma przy tym racji prokurator kwestionując trafność uznania przez Sąd Okręgowy wskazanych wyżej fragmentów wyjaśnień oskarżonego za prawdziwe, a odrzucenie innych jako niewiarygodnych. W tym zakresie szczegółowa analiza Sądu Okręgowego (str. 14-17 uzasadnienia zaskarżonego wyroku) zasługuje na pełną aprobatę. Prokurator kwestionując powyższe postąpienie Sądu Okręgowego, powołał się tylko na to, że wcześniejsze wyjaśnienia oskarżonego są bardziej wiarygodne, co nie jest argumentem przekonującym, w świetle chociażby analizy Sądu Okręgowego, wskazującej na to, że oskarżony nie podał prawdy mówiąc, że pobiegł za pokrzywdzona do kuchni, bo myślał, że weźmie ona kolejny nóż (str. 16 uzasadnienia zaskarżonego wyroku), a przecież tak właśnie twierdził oskarżony już w najwcześniejszych wyjaśnieniach (k. 79).

Skoro zresztą „silne wzburzenie usprawiedliwione okolicznościami” jest pojęciem prawnym, to powoływanie się na same tylko wyjaśnienia oskarżonego jako rzekomo wykluczające możliwość jego zaistnienia, nie jest trafne. Nie sposób przecież wymagać od oskarżonego, który nie jest prawnikiem, aby opisując swój stan psychiczny od razu dokonywał jego prawnej oceny, bądź by posługiwał się pojęciami prawnymi, czy też prawniczymi. Nie jest przy tym też tak, że użyte przez oskarżonego na określenie jego stanu psychicznego określenia – jak to twierdził w apelacji prokurator – przeczyły temu, by był on w stanie „silnego wzburzenia”. Sam prokurator powołał się na orzeczenie, iż pojęcie „silnego wzburzenia” jest bliskie pojęciom gniewu, zdenerwowania, czy napięcia emocjonalnego, choć nie są to pojęcia tożsame. Skoro jednak takich bliskoznacznych określeń oskarżony użył, to – wbrew twierdzeniom prokuratora – wyjaśnienia oskarżonego, iż „wściekł się” i był „bardzo zdenerwowany” nie przekreśla możliwości przyjęcia, że działał on w stanie „silnego wzburzenia”. Powtórzyć należy, iż oskarżony nie musiał użyć ustawowych pojęć, aby możliwe było przyjęcie, że powyższy stan zaistniał, skoro jest on przede wszystkim pojęciem prawnym. Odmiennie zatem niż prokurator, Sąd Apelacyjny uznał, że przytoczone wyżej określenia użyte przez oskarżonego, iż „wściekł się” i był „bardzo zdenerwowany” nie tylko, że nie przeczą temu, że działał on w stanie „silnego wzburzenia”, ale wręcz stanowią silną podstawę do stwierdzenia zaistnienia tego znamienia czynu zabronionego.

Nie można zgodzić się też ze stanowiskiem prokuratora, jakoby sprzeczne ze sobą były, z jednej strony, twierdzenia oskarżonego, że „wściekł się” i był „bardzo zdenerwowany” (jak to podał podczas pierwszego przesłuchania – k. 79), a z drugiej strony jego późniejsze wyjaśnienia, iż dostał „ataku agresji, białej gorączki” (k. 125). Opisane wyżej stany psychiczne mogą przecież współistnieć ze sobą w tym samym czasie, bo nie są one przeciwstawne, lecz zbieżne, więc wzajemnie się nie wykluczają. Duże „zdenerwowanie”, a tym bardziej „wściekłość” nie tylko nie przeczy „atakowi agresji, białej gorączki”, ale wręcz może go tłumaczyć. Nie ma zatem powodów, aby z analizy wyjaśnień oskarżonego wyciągać wnioski – tak jak to uczynił w apelacji prokurator – że oskarżony wewnętrznie niespójnie opisał swój stan psychiczny, a w konsekwencji, że jego wyjaśnienia nie mogą stanowić podstawy do przyjęcia „silnego wzburzenia”.

Niezależnie od powyższego, mieć należy na uwadze, że o stwierdzeniu „silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami” – skoro jest to pojęcie prawne - muszą decydować nie tylko wyjaśnienia oskarżonego na temat jego przeżyć wewnętrznych, ale także analiza całokształtu okoliczności zdarzenia, w szczególności zaś analiza jego przebiegu. Trafnie więc Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na kontekst sytuacyjny, a to zaatakowanie oskarżonego nożem przez pokrzywdzoną i zadanie mu przez nią ciosu tym nożem w klatkę piersiową jako bodziec, który spowodował stan wzburzenia oskarżonego (str. 25 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Takie zachowanie pokrzywdzonej musiało doprowadzić do bardzo silnego zdenerwowania oskarżonego. Miał on przecież świadomość poważnego zagrożenia swojego życia, o czym mówił w swoich wyjaśnieniach, choćby zwracając uwagę, iż gdyby pokrzywdzona uderzyła centymetr niżej, to prokurator „rozmawiałby” z nią, a nie z nim (k. 537). W takiej sytuacji – bez odwoływania się

nawet do innych wyjaśnień oskarżonego na temat jego stanu psychicznego w chwili czynu (np. że był przestraszony, zszokowany (k. 537), czy też powołanych wyżej, a dotyczących tego, że się „wściekł”, „dostał ataku agresji, białej gorączki”) – na podstawie samej tylko analizy okoliczności zdarzenia i przy zastosowaniu zasad doświadczenia życiowego można byłoby wyciągnąć wniosek, że oskarżony musiał być w stanie „silnego wzburzenia”. Pośrednim potwierdzeniem tego jest nawet – przytoczona już wyżej - wypowiedź psychiatry M. P., iż oskarżony „w chwili dokonania czynu był w stanie silnych emocji i afektu” (k. 1352v).

Wyjaśnić w tym miejscu należy, iż zupełnie nieprzekonujące jest stanowisko prokuratora, jakoby absurdalna i nielogiczna była wersja oskarżonego, że pokrzywdzona chcąc go zatrzymać bez powodu zaatakowała go przy drzwiach. Pokrzywdzona była pod wpływem alkoholu, a w takim stanie zachowania ludzi nie zawsze są w pełni racjonalne, co – w odniesieniu do pokrzywdzonej – potwierdzają zeznania W. C., że pokrzywdzona pod wpływem alkoholu krzyczała i czasami podrapała go po twarzy (k. 1341v). Zeznania te potwierdzają więc pośrednio, podobnie jak i zeznania sąsiadów, przedstawiające pokrzywdzoną jako osobę agresywną, do których trafnie odwołał się w tym kontekście Sąd Okręgowy (str. 16 uzasadnienia zaskarżonego wyroku), wiarygodność relacji oskarżonego co do tego, że został zaatakowany przez pokrzywdzoną z tego tylko właśnie powodu, że chciał opuścić jej mieszkanie.

Niejasne są zarzuty prokuratora w zakresie możliwości czynienia ustalenia co do zaistnienia „silnego wzburzenia” w oparciu o opinie psychologiczną i psychiatryczną. Z jednej bowiem strony skarżący ten stwierdził, że ustalenia te mogą być czynione na podstawie opinii sądowo-psychiatrycznych i psychologicznej „pomocniczo” (str. 3 apelacji), ale z drugiej strony, zarzucił jakoby Sąd Okręgowy „zastąpił własne ustalenia w tym przedmiocie wnioskami zawartymi w opinii biegłych złożonej na rozprawie” (str. 4 apelacji). Wyjaśnić więc należy, że choć opinie psychiatryczne i psychologiczne nie są konieczne dla poczynienia takich ustaleń, to mogą być one do tego przydatne, a to znaczny, że możliwe jest czynienie ustaleń także w oparciu o nie. Powtórzyć też należy, że ponieważ „silne wzburzenie usprawiedliwione okolicznościami” jest pojęciem prawnym, to do jego stwierdzenia same tylko ustalenia faktyczne nie wystarczą, a konieczne są też rozważania prawne odnoszące się do ustaleń faktycznych, w tym także dotyczących przebiegu samego zdarzenia. Te zaś Sąd Okręgowy przedstawił w pisemnym uzasadnieniu wyroku (str. 24-25). Z tych powodów odrzucić należy zarzut, jakoby Sąd Okręgowy oparł się wyłącznie na opinii biegłych z rozprawy ustalając stan „silnego wzburzenia”.

Zupełnym zatem nieporozumieniem jest twierdzenie prokuratora, jakoby opinie sądowo-psychiatryczne i psychologiczne nie dawały podstaw do stwierdzenia „silnego wzburzenia”, skoro się zważy, że z powołanego wyżej fragmentu opinii M. P. jednoznacznie wynika, że oskarżony działał „w stanie silnych emocji i afektu” (k. 1352v).

Nie ma też racji prokurator, jakoby zachowanie oskarżonego „nie stanowiło nagłej, gwałtowanej reakcji na atak”. Wbrew stanowisku prokuratora, to, że oskarżony zdążył przyjrzeć się ranie zadanej mu przez pokrzywdzoną, udać się za pokrzywdzoną do kuchni, gdzie nakrzyczał na nią, a dopiero potem postanowił „dać jej nauczkę” nie świadczy o tym, że jego reakcja nie była skutkiem „gwałtowanego spiętrzenia emocji, które wzięły górę nad funkcją kontrolną”. Do wykonania powyższych czynności wystarczy przecież bardzo krótki czas – są one możliwe w ciągu kilkudziesięciu sekund. W takim też czasie, a nawet krótszym, u oskarżonego mogła się pojawić obawa, że zostanie ponownie zaatakowany, a w konsekwencji też chęć zapobieżenia użyciu drugiego noża, choć zauważyć należy, że powołując się na powyższe motywy, które miały kierować oskarżonym, prokurator pozostaje w sprzeczności z odmiennymi ustaleniami Sądu Okręgowego, który je wykluczył (str. 16 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Nie ma więc żadnych podstaw, by twierdzić – jak prokurator – że oskarżony nie mógł działać pod wpływem „gwałtowanie wyzwolonych emocji”.

W takiej sytuacji nie podzielił Sąd Apelacyjny zapatrywania prokuratora, iż Sąd Okręgowy nie wykazał w sposób prawidłowy, iż oskarżony działał w stanie „silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami”.

Apelacja obrońcy nie jest zasadna, przede wszystkim z tego powodu, że – co opisano już powyżej – Sąd Okręgowy słusznie uznał, że przypisane oskarżonemu przestępstwa nie były ze sobą związane. Twierdzenia obrońcy dotyczące istnienia związku pomiędzy przestępstwami przypisanymi oskarżonemu oparte są na tych fragmentach wyjaśnień oskarżonego, które Sąd Okręgowy - w oparciu o przekonującą argumentację - uznał za niewiarygodne. Obrońca

argumentacji tej w żaden sposób nie podważył, zatem w tej części jego apelacji musi być uznana za nietrafną, bo opartą na zupełnie innym stanie faktycznym niż ten, który został ustalony przez Sąd Okręgowy, choć obrońca nie zarzucił przecież błędu w ustaleniach faktycznych. Całkowicie nietrafne jest więc powołanie się przez obrońcę na to, jakoby oskarżony zabrał telefony komórkowe pokrzywdzonej „nie w celu przywłaszczenia”. O trafności takiego stanowiska obrońcy nie przekonuje to, że oskarżony nie zabrał innych wartościowych przedmiotów, w szczególności biżuterii pokrzywdzonej. Powód, dla którego oskarżony postąpił w taki sposób, mógłby wyjaśnić tylko oskarżony. Jednakże w tym zakresie jego wyjaśnienia Sąd Okręgowy uznał za niewiarygodne, przekonująco tłumacząc przyczyny tego. Nie jest jednak tak, że zachowanie oskarżonego polegające na zabraniu telefonów komórkowych, a pozostawieniu innych cennych przedmiotów (biżuterii) musiałoby zostać uznane za nieracjonalne, gdyby nie przyjąć wersji prezentowanej przez oskarżonego. Są bowiem do pomyślenia inne logiczne powody takiego zachowania oskarżonego. Mogło za nim przemawiać np. to, że skoro oskarżony dokonywał już wcześniej kradzieży telefonu (wyrok skazujący go za taki czyn - k. 208-210), to zapewne mógł być przekonany o łatwości zbycia skradzionych telefonów i małego zagrożenia ujawnienia przy tym, że jest sprawcą przedmiotowych czynów. Natomiast mógł się obawiać, iż dokonanie przez niego zabójstwa pokrzywdzonej zostanie ujawnione, jeśli będzie chciał zbyć należącą do niej biżuterię. Oskarżony mógł też nie mieć odpowiednich kontaktów w miejscu, do którego stosunkowo niedawno się przeniósł, aby zbyć pochodzącą z przestępstwa biżuterię pokrzywdzonej. Niezabranie przez oskarżonego biżuterii pokrzywdzonej nie świadczy więc w sposób jednoznaczny o tym, że zabrał on telefony komórkowe pokrzywdzonej z obawy przed ewentualną zemstą osób najbliższych L. G., możliwą dzięki odnalezieniu jego numeru telefonu w pamięci jednego z telefonów pokrzywdzonej.

Bez znaczenia dla rozważanej powyżej kwestii jest to, że skradzione telefony pokrzywdzonej zostały zwrócone przez E. M., skoro nie było to w żaden sposób związane z postawą samego oskarżonego.

Wbrew zatem stanowisku obrońcy nie zachodzą powołane przez niego przesłanki wnioskowania o – graniczącym ze znikomym – stopniu społecznej szkodliwości kradzieży przez oskarżonego telefonów pokrzywdzonej. Wymierzona za ten czyn oskarżonemu kara 1 roku pozbawienia wolności, znacznie bardziej zbliżona do dolnej niż do górnej granicy ustawowego zagrożenia, nie może więc być uznana za surową, a tym bardziej rażąco niewspółmiernie surową.

Mimo bliskiego związku czasowo-przestrzennego przestępstw przypisanych oskarżonemu i tego, że zostały one popełnione na szkodę tej samej pokrzywdzonej, istniejący pomiędzy nimi związek podmiotowo-przedmiotowy nie jest tego rodzaju, by usprawiedliwione było sięgnięcie po zasadę całkowitej absorpcji przy kształtowaniu kary łącznej. Nie ma wszak między nimi podobieństwa rodzajowego. Zastosowania zasady całkowitej absorpcji nie uzasadnia też duża różnica stopnia społecznej szkodliwości czynów przypisanych oskarżonemu. Nie jest ona bowiem tego rodzaju, by usprawiedliwiała nieponiesienie przez oskarżonego jakiegś dolegliwości za dokonaną przez niego kradzież telefonów komórkowych pokrzywdzonej.

Odnosząc się do twierdzeń oskarżonego (k. 1506-1508), iż działał w obronie koniecznej, wskazać należy, iż Sąd Okręgowy w sposób przekonujący wykazał, iż nie sposób uznać, by oskarżony działał w obronie koniecznej, bowiem nie odpierał bezpośredniego zamachu ze strony pokrzywdzonej. Jak trafnie Sąd Okręgowy przyjął – zamach pokrzywdzonej ustał zanim oskarżony przystąpił do ataku na pokrzywdzoną. Nawet sam oskarżony nie twierdził przecież, że pokrzywdzona podjęła ponowną próbę zadania mu uderzenia, a nawet nie twierdził, że wzięła do ręki nóż, gdy przyszedł za nią do kuchni, czy też, nie wyjaśniał, że pokrzywdzona próbowała go w jakikolwiek inny sposób zaatakować w kuchni. W takiej sytuacji zupełnie bezprzedmiotowe jest powoływanie się przez oskarżonego na obronę konieczną. Nawet bowiem w świetle wyjaśnień samego oskarżonego jego twierdzenia o tym, że pokrzywdzona udała się do kuchni, by wziąć inny nóż i ponowić atak na oskarżonego, nie znajdują żadnego potwierdzenia. Nie chodzi przy tym o to, co oskarżony sobie wyobrażał na temat możliwego ponowienia ataku przez pokrzywdzoną, ale o realne jej zachowania, które taki atak by stanowiły. Zupełnie nielogiczne jest też twierdzenie oskarżonego, iż chcąc uciec musiałby się odwrócić plecami do „zamachowcy”, skoro pokrzywdzona po ataku udała się do kuchni, a zatem owo „odwrócenie się plecami” oskarżonego, aby wyjść z mieszkania pokrzywdzonej nie powodowałoby dla niego żadnego zagrożenia. Bezpodstawne są również twierdzenia oskarżonego, że jego działania polegające na wetknięciu w usta pokrzywdzonej biustonosza nie stanowiły realizacji bezpośredniego zamiaru spowodowania śmierci pokrzywdzonej, a jedynie zmierzały do odparcia agresywnego zachowania pokrzywdzonej. Powtórzyć należy za Sądem Okręgowym,

że w tym etapie zdarzenia pokrzywdzona nie atakowała już oskarżonego, lecz to właśnie on – co wynika zresztą z jego wyjaśnień – był stroną agresywną (w wyjaśnieniach oskarżony wręcz nawet przyznał, że pokrzywdzona nie broniła się, a więc tym bardziej nie można w oparciu o te wyjaśnienia oskarżonego twierdzić, że to ona nadal atakowała oskarżonego). W jakiś sposób koreluje z tym stwierdzenie biegłego, na które powołał się oskarżony, że obrażeń na szyi pokrzywdzonej w porównaniu do innych przypadków było stosunkowo niewiele (k. 1397v), bo może to też świadczyć o tym, że jej opór mógł być mniejszy (opinia uzupełniająca – k. 1413-1413v), a więc tym bardziej nie mogła być ona stroną atakującą. Nie ma też racji oskarżony twierdząc, że przyczyna śmierci pokrzywdzonej nie została „przesądzona”. Sąd Okręgowy ustalił przecież, że przyczyną śmierci pokrzywdzonej było gwałtowne uduszenie przez zadławienie (str. 7 uzasadnienia zaskarżonego wyroku), opierając się na opinii lekarskiej zawartej w sądowno-lekarskich oględzinach i sekcji zwłok pokrzywdzonej (str. 20 uzasadnienia tegoż wyroku). Sąd Okręgowy wskazał też, że to wyłącznie duszenie pokrzywdzonej było przyczyną jej śmierci, a zatem była ona skutkiem tylko zachowania oskarżonego (str. 21 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). W związku z zarzutem oskarżonego, iż nie ustalono, czy przyczyną śmierci pokrzywdzonej było „zadławienie kneblem”, czy też „uduszenie”, stwierdzić należy, że biegły T. K. wytłumaczył, iż wepchnięcie stanika głęboko do ust pokrzywdzonej mogło zmniejszać możliwość jej oddychania, ale przecież można oddychać przez nos (k. 1398), co w sposób jednoznaczny eliminuje sugerowaną przez oskarżonego możliwość przyjęcia, że śmierć pokrzywdzonej była spowodowana „zadławieniem kneblem”. Stanowisko oskarżonego, iż jedynie przyczynił się do jej śmierci „wpychając knebel” jest zresztą pozbawione podstaw i dlatego, że gdyby nawet teoretycznie przyjąć, że to ten właśnie fakt spowodował śmierć pokrzywdzonej, to przecież oskarżony także dusił pokrzywdzoną, i to – jak ustalił Sąd Okręgowy - do czasu aż przestała się ruszać (str. 5 uzasadnienia zaskarżonego wyroku), a takie działanie w sposób jednoznaczny wskazuje na to, że chciał on doprowadzić do śmierci pokrzywdzonej. Nie miałyby więc istotnego znaczenia, które z podjętych przez oskarżonego działań było tym, które zdecydowało o śmierci pokrzywdzonej, skoro wszystkich tych działań dopuścił się oskarżony, a łączna ich analiza nie pozostawia wątpliwości co do tego, że zmierzał bezpośrednio do pozbawienia życia pokrzywdzonej. Nie jest też tak, że działanie oskarżonego pod wpływem afektu wykluczało możliwość uświadomienia sobie przez oskarżonego, iż skutkiem jego zachowań skierowanych przeciwko pokrzywdzonej będzie jej śmierć. Wystarczy przecież przeciętna wiedza, by zdać sobie sprawę z tego, że skutkiem duszenia, tym bardziej gdy łączy się z wetknięciem do ust przedmiotu utrudniającego oddychania, musi być śmierć człowieka. Oskarżony nie stracił też – z powodu działania pod wpływem afektu fizjologicznego – możliwości uświadomienia sobie takiego skutku, bo przecież z jego wyjaśnień wynika, że pamiętał przebieg zdarzenia, a też i jego późniejsze zachowania są racjonalne (np. próba zniszczenia przedmiotów, które mogłyby go obciążać, bądź wskazywać na jego związek z zabójstwem pokrzywdzonej, jak choćby trzonek noża, którym zaatakowała go pokrzywdzona).

Sąd Okręgowy w sposób przekonujący wykazał, że nieprawdziwe są twierdzenia oskarżonego, jakoby przyczyną zabrania przez niego telefonów komórkowych była obawa, że w jednym z nich pokrzywdzona zapisała numer telefonu oskarżonego, wskazując, że oskarżony nie próbował zniszczyć tych telefonów (choć tak postąpił z innymi rzeczami zabranymi z mieszkania pokrzywdzonej), ani też nie mógł podać numeru swojego telefonu pokrzywdzonej, bo go nie pamiętał, czy wreszcie, że - w jednych ze swoich wyjaśnień - w ogóle nie podawał takiego motywu zabrania telefonów pokrzywdzonej (str. 15 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Sąd Apelacyjny w pełni zgadza się z takim rozumowaniem Sądu Okręgowego, którego nie podważają ani twierdzenia oskarżonego o rzekomej niemożności umieszczenia telefonów w „obcisłej kieszeni spodni”, ani też wskazywana przez niego możliwość umieszczenia telefonów w kieszeni kurtki, czy wreszcie zarzuty oskarżonego dotyczące rzekomego zasugerowania mu wyjaśnień w ciągu kilkunastogodzinnego przesłuchania. Rzecz bowiem w tym, że późniejsza wersja przedstawiona przez oskarżonego jest, po prostu, nielogiczna. Zwrócić też należy uwagę na niespójność stanowiska prezentowanego przez oskarżonego, bo przecież jego twierdzenia, jakoby zabrał telefony pokrzywdzonej, gdyż obawiał się, że w jednym z nich pokrzywdzona zapisała numer jego telefonu, świadczyłyby o tym, że był w stanie logicznie myśleć w czasie dokonania przypisanych mu czynów, co z kolei pozostaje w sprzeczności z jego twierdzeniami, iż z powodu afektu fizjologicznego wiele jego zachowań nie miało sensu. Zwrócić przy tym należy też uwagę, że oskarżony podając przyczyny niezniszczenia telefonów podał w swoim piśmie kolejną wersję, jakoby to jego konkubina, znalazłszy je w reklamówce, wyrzuciła je do śmieci, o czym oskarżony mógł nie wiedzieć, gdy udał się spalić wszystkie pokrowawione rzeczy (początkowo wszak twierdził, że konkubina spała, gdy wrócił do domu i o niczym nie wiedziała). Z tych

wszystkich powodów brak jest jakichkolwiek podstaw do - sugerowanego przez oskarżonego – zastosowania art. 30 § 1 k.k. w odniesieniu do przypisanego mu przestępstwa z art. 278 § 1 k.k., skoro jak wynika z prawidłowych ustaleń Sądu Okręgowego, oskarżony działał – dokonując kradzieży telefonów - przed atakiem pokrzywdzonej, a więc nie pod wpływem szoku, wzburzenia, czy też obawy o własne życie.

Z tych względów Sąd Apelacyjny na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (tekst jednolity Dz.U. z 2009 r., Nr 146, poz. 1188, ostatnia zmiana Dz.U. z 2011 r., Nr 142, poz. 830), a także § 2 ust. 2 i 3 oraz § 14 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (tekst jednolity Dz.U. z 2013 r., poz. 461) zasądził Sąd Apelacyjny od Skarbu Państwa na rzecz adw. Ł. T. tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym kwotę 738 zł, w tym 138 zł jako podatek od towarów i usług, wg stawki 23 %.

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. Sąd Apelacyjny zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, mając na uwadze sytuację materialną oskarżonego, który nie posiada majątku, a orzeczono w stosunku do niego stosunkowo długą karę pozbawienia wolności, która zapewne w istotny sposób ograniczy jego możliwości zarobkowe.